№ 28 1859. Rok VI.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzędy pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

PORÓWNANIE KORZYŚCI

z hodowli w danych warunkach różnych gatunków inwentarza dochodowego, mianowicie: krów holenderskich, krów krajowych i owiec.

(Dokończenie — patrz Nr. 27 Tygodn.)

Ażeby to co powiedziałem lepiéj uwydatnić i okazać przytém, jak znaczną w równych z kądinąd warunkach różnicę w korzyściach gospodarstwa czyni mniéj lub więcéj stosowny dobór inwentarza, przytoczę tu przykład wzięty z praktyki znanych mi trzech folwarków, które co do gleby i położenia topograficznego, w zupełnie prawie równych, pod względem zaś handlowym w bardzo zbliżonych znajdują się warunkach. Pomienione folwarki położone są w płaszczyznie, na pobrzeżach galicyjskich Wisły, w gruntach pszennych i jęczmiennych 1széj klassy; dla tego téż w kosztach produkcyjnych przyjęto wysoki procent z ziemi, po 20 złp. z morgi.

W obliczeniach tu następujących wzięte są miary i wagi polskie. 1 mórg=300 pr. □ 1 korzec=32 garncom, 1 centar=100 fnt. polskim. Ułamki przechodzące połowę policzone za całość, nie wynoszące połowy wypuszczone są z rachunku.

We wszystkich trzech folwarkach część kosztów produkcyjnych ogólna wynosi na 1 morgu: procent od wartości ziemi złp. 20, podatki rządowe 6 złp., administracja ogólna i folwarczna 10 złp., inne ciężary: do gminy, Kościoła, ochrona brzegów i t. d. 4 złp. razem na 1 mórg złp. 40.

Część kosztów produkc. szczególnych, wedle cen następnych: dzień sprzężajem 4bydlanym złp. 8; dzień roboty mękziéj złp. 2, dzień roboty kobiecéj złp. 1; nasienie po cenach targowych. Plon z 1 morga jest w przecięciu taki: Siana i potrawu centnarów 50, koniczyny z 2 pokosów ctrów 80, mięszanki na gnoju w stanie zielonym ctr. 240, buraków na gnoju korcy 100, kartofli kor. 70. Pastwisko sztuczne przyjmuje się w wartości siana 40 ctr. ugorowe do ś. Jana 15 ctr.

100 fnt. siana przyjmują się za równe w pożywności 400 fnt. mięszanki zielonéj, 1 korcowi buraków i $2/3$ korca kartofli.

Obliczone na powyższych zasadach, następujące okazują się koszta prydukcyjne 1 centnara wartości siennéj: w sianie łąkowém złp. 1 gr. 4, w koniczynném złp. 1; w mięszankach jako przedpłodzie pszenicy złp. 1; w burakach złp. 2, kartoflach złp. 2, w pastwisku sztucznén i ugorze złp. 1.

Folwark Ner I. utrzymuje holenderek sztuk 25.

Każda sztuka waży w przecięciu m. w. 1000 fnt. żywione są w stosunku około 4% wartości siana na 100 fnt. wagi bydlęcéj, w zimie sianem, burakami, kartoflami, sieczką i kuchami, w lecie mięszanką w stajni. Sztuka daje w przecięciu 700 garncy mléka do roku, które się sprzedaje wprost od krów po 10 groszy garniec. Kupujący żalą się na wodnistość mléka, próby przedsiębrane okazały w porównaniu z innem mlékiem na 25 garncach tegoż, 20 do 25 łutów masła różnicy.

Obliczenie rocznéj karmy, podściołu, wartości siennéj tychże, oraz kosztów produkcji.

		ilość	wartość sienna	koszta produkc.	
			cent.	złp.	gr.
Bobiku *)	korcy	19	76	228	
Ziemniaków	„	103	155	310	
Buraków	„	795	795	1590	
Siana łąkowego ...	centnarów	363	363	327	
Mięszanki	„	5106	1280	1280	
Makuchów	„	166	415	498	
Słomy na sieczkę ..	„	670	223	223	15
Słomy na podściel ..	„	670	223	223	15
	Razem		3530	4680	

Koszta produkcyjne paszy i
podściółki czynią razem .... złp. 4,680
dodajmy do tego potoczne koszta
hodowli, jako to:
procent od kapitału ulokowanego
w 25 krowach = 15,000 złp.
à 8% .... złp. 1,200
procent od wartości stajni 8000 złp.
po 7% .... „ 560
obsługa, sól, lékarstwa, światło,
statki i t. p. .... „ 1,200 złp. 2,960
wyniesie ogół kosztów utrzymania .... złp. 7,640
Krowy te dają rocznie mléka garncy 17,500 po 10 gr. = ... złp. 5883
za cieląt 15 po złp. 20, uczyni . „ 303 złp. 6,133
brakuje do pokrycia kosztów utrzymania . złp. 1,507

albo mówiąc inaczéj, gospodarstwo to płaci swoim krowom za nawóz od nich wzięty złp. 1507; że zaś cała ilość zjedzonéj wartości siana, z dodaniem do niéj naturalnéj wagi podściołu, pomnożona przez 2, daje ilość pozyskanego ztąd nawozu; a zatém mamy 3307+670=3977×2=7954 ctr. nawozu za złp. 1507, czyli, że fura 20centnarowa gnoju kosztuje go złp. 3 gr. 24.

Ogół dochodu od holenderek za mléko
i cielęta czyni więc .... złp. 6133,
po strąceniu z tego kosztów potocznych
utrzymania .... „ 2960,
pozostaje za 3530 ctr. całéj zużytéj wartości siennéj .... złp. 3173,

wypada za 100 fnt. wart. siana po 27 gr.; nie licząc zaś zużytéj słomy, zapłaciły holenderki za 100 fnt. wart. siana złp. 1 gr. 1.

Folwark Ner II. krów krajowych sztuk 30.

Krowa waży w przecięciu do 700 fnt. Otrzymują dziennie do 3% wagi téj saméj co holenderki paszy, z tą tylko odmianą, że krowy na tym folwarku przez 10 tygodni letnich dostają mięszankę w stajni, przez drugie zaś 10 tygodni tylko w połowie żywią się mięszanką, w połowie zaś na pastwisku. Że mléko jest nieco tłuściejsze i odbyt nabiału łatwiejszy, płacą tu latem za 1 garniec mléka 12 gr., zimą 14 gr.

Obliczenie zużytéj rocznie karmy.

		ilość	wartość sienna	koszta produkc.
			cent.	złp.
Siana	centnar.	178	178	160
Mięszanki	„	2484	621	621
Plewy i słomy na paszę .	„	1380	460	460
Buraków	korcy.	595	595	1190
Pastwiska przez 10 tygodni	morg.	30	300	300
Słomy nad podściel ...	centnar.	550	183	183
	Razem		2337	2914

Koszta produkcyjne paszy i
podścieli czynią razem ...... złp. 2,914
dodając do tego inne koszta potoczne, jako to:
procent od wartości 30 krów po
złp. 140 sztuka = 4,200 złp.
à 8% .... złp. 336
procent od wartości stajni 1,200 złp.
à 7% .... „ 84
za obsługę, światło, sól .... „ 560 złp. 980
wypada ogół kosztów utrzymania .... złp. 3,894
Krowy te dają w przecięciu mléka latem 4,000 garncy po 12 gr.. złp. 1,600
zimą 3,600 garn. po 14 gr. „ 1,680
za cieląt 20 po złp. 12 .... „ 240 złp. 3,520
brakuje przeto do pokrycia ogólnych kosztów utrzymania .... złp. 374

czyli: pozyskany od tych krów nawóz kosztuje 374 złp.; po obliczeniu gnoju na tych samych jak w Nr. 1 zasadach, fura takaż sama wypada na złp. 1 gr. 9.

Krowy te przynoszą ogółem dochodu . złp. 3,520
po strąceniu kosztów potocznych utrzymania w summie .... „ 980
pozostaje za 2,337 ctr. całéj zużytéj wartości siennéj .... złp. 2,540

wypada zatém za 100 fnt. wartości siennéj złp. 1 gr. 3. nie licząc słomy i plew, zapłaciły te krowy za 100 fnt. wartości siana po złp. 1 gr. 15.

Folwark Ner III. owiec cienko-wełnistych sztuk 1200.

Owczarnia założona przed 7miu laty, z owiec z wełną zepsutą, i teraz jeszcze nie jest zupełnie co do wełny wyrównaną; dochód jéj stanowią: wełna i braki.

*) Bobik jest tylko wyjątkową paszą, a makuchy kupne liczono po cenie targowéj.

Obliczenie zużytéj przez rok karmy i podścieli.

	ilość	wartość sienna	koszta produkc.
		cent.	złp.
Siana łąkowego i koniczynnego cent.	2236	2236	2236
Słomy na paszę . . . . . . „	5700	1900	1900
Słomy na podściel . . . . . „	1800	600	600
Owsa . . . . korcy	9	24	72
Pastwiska sztucznego przez całe lato . . . . morg.	60	2400	2400
Pastwiska ugorowego do ś. Jana „	40	600	600
Razem		7760	7808

Koszta produkcji zużytéj paszy i podścieli wynoszą . . . . złp. 7,808

Do tego koszta potoczne:

procent od wartości owiec 20,000 po 8% . . . . złp. 1600

procent od wartości stajni 8000 po 7% . . . . „ 560

owczarz z pomocnikami . . . . „ 1760

strzyż i pranie owiec . . . . . „ 240

sól, lékarstwa, światło i statki . „ 320 „ 4,480

Ogół kosztów utrzymania wynosi złp. 12,288

Dochód z owiec:

za 18¼ ctr. wełny po 500 złp. . złp. 9125

za 250 braków po złp. 12 . . . „ 3000 złp. 12,125

brakuje do pokrycia kosztów utrzymania . złp. 163

Cała zatém ilość pozyskanego tu nawozu, kosztuje tylko 163 złp. Z uwagi, że owce z wiosny pasają się także po pszenicach, a w jesieni po ścierniach, któréj to paszy nie wzięto pod rachubę; zważając daléj, że owce pasają się tu tylko po uprawnych gruntach i te odchodami użyzniają, można bez względu na uronienie gnoju w polu, obliczyć go na tych samych co u krów zasadach; urabia się przeto owcami fur 20 centnarowych 896, za 163 złp., a więc 1 fura wypada około 5½ groszy.

Ogółem przynoszą owce dochodu . . . złp. 12,125

po strąceniu kosztów potocznych utrzymania które wynoszą . . . . „ 4,480

pozostaje za 7,760 centnarów wartości siennéj . . . . złp. 7,645

wypada za 100 fnt. wart. siana blizko złp. 1

nie licząc słomy, spieniężono każde 100 fnt. wart. siana po złp. 1 gr. 14.

ZESTAWIENIE TABELARYCZNE

Kosztów utrzymania krów holenderskich, krów krajowych i owiec, tudzież otrzymanych z każdego gatunku rezultatów.

	Koszta całego utrzymania										Otrzymane korzyści					
	zużyta pasza w wartości siana				koszta produkcyjne paszy											
	rocznéj karmy stajennéj oprócz plew i słomy	słomy i plew	paszy na pastwisku	ogół zużytéj paszy	różnéj karmy stajennéj oprócz plew i słomy	słomy i plew	paszy na pastwisku	ogół zużytéj paszy	potoczne koszta hodowli	ogół kosztów utrzymania	ogół dochodu pieniężnego	ogólna ilość zyskanego nawozu	brakuje do pokrycia kosztów utrzymania	fura nawozu 20centnarowa wypada na	100 fnt. ogólnéj wartości siana spieniężono po	100 fnt. wartości siana treściwéj paszy, nie licząc słomy, wypada po	ceniąc furę gnoju 6 złp. 20 gr., czyli 1 cnt. gr. 10, wypada ogół korzyści po strąceniu kosztów utrzymania
	centnarów, funtów				złote, grosze.				złote, grosze.			cnt. fn.	złote, grosze				
25 holenderek	3084	446		3530	4233	447		4680	2960	7640	6133	7954	1507	3 24	27	1 1	1144
30 krów kraj.	1394	643	300	2337	1971	643	300	2914	980	3894	3520	5408	374	1 9	1 3	1 15	1428
1200sztuk owiec	2260	2500	3000	7760	2308	2500	3000	7808	4480	12288	12125	17920	163	5½	1	1 14	5810
1 holenderka	123 36	17 84		141 20	169 9⅕	17 25⅕		187 4⅖	118 12	305 18	245 10	318 16	60 8				45 23
1 krowa kraj.	46 46	21 44	10	77 90	65 21	21 13	10	97 4	32 20	129 24	117 10	180 26	12 1				47 18
10 owiec	18 83	20 84	25	64 67	19 7	20 25	25	65 2	37 10	102 12	101 1¼	149 33	1 10¾				48 12

Że krowy holenderskie, w przytoczonym tu przykładzie praktycznym, gorsze od krajowych dają rezultaty, pochodzi najprzód ze znacznie wyższych kosztów potocznych, które na jednéj holenderce blizko 4 razy tyle wynoszą co na krajowéj; główną jednak przyczynę stanowi miejscowość: że tu mléko od nich taniéj płacą. Przeprowadźmy tylko holenderki do folwarku Nr. II krowy krajowe z tegoż do Nru. I; odłużmy holenderki temi samemi kosztami potocznemi, jakie ponoszą w Nrze I; dajmy im tę samą wygodę, i karm, z wyjątkiem zbyt kosztownego bobu; przez wzgląd na wodnistość mléka, sprzedajmy je o 1 grosz taniéj, czyli po gr. 12 w przecięciu, mléko zaś od krów krajowych, dla tego że jest lepsze, o 1 grosz drożéj na garncu, czyli po gr. 11, a zobaczymy jaka się okaże w rezultacie różnica:

Ogół kosztów utrzymania holenderek po zredukowaniu rubryki bobu do cyfry 91 złp., czyli do ceny produkcji 76 ctr. siana, wyniesie . . . . . . złp. 7503
przychód: za 17500 garn. mléka po 12 gr. 7000 złp; za cielęta 300 złp. razem . . „ 7300
zostaje do pokrycia tylko . . . . złp. 203
Ogół kosztów utrzymania 30 krów krajowych wynosi . . . . złp. 3954
przychód: za 7600 garn. mléka po 11 gr. 2786, za cielęta 240, razem . . . . „ 3026
brakuje do pokrycia kosztów utrzymania . złp. 928

Jest rzeczą widoczną, że z podanych tu za przykład trzech folwarków, Nr. III z owcami najlepszy ma rachunek. Kiedy pierwsze dwa, dla swoich krów uprawiać muszą buraki, ziemniaki, mięszanki; kiedy w stosunku do paszy treściwéj zużywają słomy Nr. I jak 13 : 30, Nr. II jak 19 : 16; to Nr. III, obchodząc się bez tych kosztownych plantacji, zużywa 7500 ctr. słomy obok 5260 ctr. siana suchego i trawy na pastwisku, którego jeden morg podsiany trawami daje mu złp. 40, a 1 morg ugoru złp. 15; kiedy koszta produkcji 1 ctr. wart. sien. w pierwszych dwóch wynoszą złp. 1 gr. 10, w trzecim nie czynią tylko złp. 1, zkąd wynika prawidło, że w równych zresztą okolicznościach ten inwentarz największy czysty przyniesie dochód, którego pasza jak najmniéj kosztuje.

Ażeby z przytoczonego tu przykładu jakikolwiek dla praktyki gospodarskiéj, pod względem doboru i użycia inwentarza dochodowego, wprowadzić pożytek, wszystkie gospodarstwa krajowe na 3 główne podzieliłbym kategorje:

Do 1széj liczę gospodarstwa położone w sąsiedztwie miast lub mocno zaludnionych zakładów przemysłowych, gdzie mléko wprost od krów sprzedać można po dobréj cenie; tu krowy dla mléka hodowane, nawet kosztowniejszą żywione paszą, do któréj liczę buraki i kartofle, najwyższą ze wszystkich inwentarzy przyniosą korzyść, a między temi takie — czy te będą krajowe czy zagraniczne, — które z danéj ilości paszy najwięcéj dają mléka.

Do IIgiéj kategorji zaliczam miejscowości nie mające tak korzystnego jak pierwsze położenia, gdzie są rozległe samorodne pastwiska, lub też położenie i natura gruntów sprzyja założeniu sztucznych, zdrowych pastwisk, tam hodowla owiec zasługuje na pierwszeństwo. Jeżeli jeszcze w takiém położeniu, obok znacznych obszarów mało jest rąk do pracy, a ziemia wyjałowiona, jak to często się zdarza, — owce o tyle więcéj przyniosą tu korzyści, że nie ma środka tańszego i pewniejszego przywrócenia płodności niwom wycieńczonym, jak zapuszczenie ich na kilkoletnie dla owiec pastwisko.

Kategorję IIIcią stanowią te gospodarstwa, którym zbywa na obu powyższych warunkach, że i mléka w naturze korzystnie spieniężyć nie mogą, i hodowli owiec położenie lub natura gruntów stoi na przeszkodzie. W takiém położeniu jeszcze krowy mogą się wypłacić, jeżeli mléko przerabia się na masło lub sér słodki, i obok tego wychowuje się jałownik na sprzedaż. Fabrykacja słodkich sérów lubo nieco mozolniejsze, lecz pewno nie mniejsze jak produkcja wełny przyniesie korzyści; przychowek zaś i sprzedaż jałownika o tyle większy przyniesie dochód, o ile właściciel przymiotami swego bydła i starannym doborem sztuk przychowkowych słynniejszą swéj oborze zjednał reputacją.

Powtarzając tu jeszcze raz co już wyżéj powiedziałem: że w równych zresztą okolicznościach, inwentarz dochodowy o tyle większą przyniesie korzyść, im mniejsze będą koszta zużytéj przezeń paszy, winienem dodać, że pod tanią paszą nie rozumiem słomy, bo ta w hodowli bydła jest tylko pomocniczym surrogatem, dodatkiem do karmy treściwéj, w celu nadania téjże objętości potrzebnéj do wypełnienia żołądka bydlęcego. Mówiąc o paszy, rozumiem tu wszelkie gatunki roślin pastewnych, czy trawiastych, czy też strąkowych lub okopowych, umyślnie na paszę uprawianych, a między temi dobre siano łąkowe jest bez wątpienia najpewniejszą, najtańszą i naturze bydlęcéj najodpowiedniejszą. Dla tego też baczny ziemianin, który na inwentarzu chce oprzeć swoje gospodarstwo, przedewszystkiém zwrócić winien swoją uwagę na stan, w którym jego łąki się znajdują, i wszelkich możebnych użyć środków, aby je tak co do ilości jak i dobroci produktu do należytego doprowadził stopnia, zanim się weźmie do uprawy innych kosztowniejszych siana surrogatów. Znam łąki, które dawały z morga po 25—30 ctr. lichego siana, a z których po urządzeniu nawodnienia już w roku zeszłym, w paszę tak ubogim, sprzątniono z morga do 75 ctr. dobrego siana. Aby tę pozyskaną przez nawodnienie przewyżkę zastąpić np. burakami lub kartoflami, potrzebaby w miernych gruntach prawie cały morg uprawić temi roślinami, których upra-

wa, ściśle obliczywszy, w przeciągu lat dwóch mało mniéj kosztować będzie, jak stosunkowo nawodnienie jednego morga łąki, z tą jednak różnicą, że nawodnienie raz urządzone, służy całe lata, kiedy uprawa tych nie zawsze pewnych roślin i koszta z nią połączone, corocznie muszą się powtarzać. Nie wszędzie wprawdzie nawodnienie jest możebne, niewszędzie téż z równemi skutkami da się zaprowadzić, to téż tylko dla przykładu o niém tu wspomniałem; lecz są jeszcze inne środki poprawiania łąk, jak równanie, bronowanie, tępienie mchu, osuszenie zbyt mokrych, nawożenie popiołem, wapnem, gipsem, gnojówką, hurtowanie owcami i t. p., z których jeden lub drugi, stosownie do potrzeby i możności, zawsze z pewnym skutkiem dadzą się zastosować. Gdzie miejscowość sprzyja, tam zakładanie łąk sztucznych również będzie korzystniejsze od uprawy na paszę wzmiankowanych roślin.

Nie jestem wcale nieprzyjacielem uprawy roślin okopowych na karmę dla bydła, owszem, przeciwnie, zgadzam się najzupełniéj na nią, lecz dopiero wtenczas, kiedy wszelkie inne środki pozyskania paszy na drodze mniéj kosztownéj będą wyczerpane lub niedostateczne.

Wracając do przytoczonego przykładu z trzech folwarków, widzimy, że przy dość znacznym plonie roślin okopowych, bo po 100 korcy buraków a 70 kor. kartofli z morga, koszta produkcyjne 100 fnt. wart. siana w tych ziemiopłodach wynoszą 2 złp., kiedy równa ilość siana łąkowego lub koniczynnego nie kosztuje więcéj jak połowę, czyli 1 złp.

Mięszanki uprawiane w ugorach, jako przedpłód oziminy, nie gorzéj wprawdzie wypadną od siana łąkowego, lecz tylko w bogatych gruntach, gdzie ozimina na świeżym nawozie łatwo się pokłada, bez uszczerbku dla niéj mogą być uprawiane; w ziemiach lżejszych zaś i nie zbyt żyznych, biorąc do rachunku zmniejszony plon oziminy, uprawa mięszanki równie może drogo wypadnie jak rośliny okopowe, i dla tego, z wyjątkiem gospodarstw do 1széj należących kategorji, w których nawet kosztowniejsza pasza np. makuchy, lub nawet ziarno, mogą się opłacić, we wszystkich innych pasza z łąk naturalnych lub sztucznych, również jak i pastwisk, najpewniejsze gospodarstwu przyniesie korzyści.

Dążnością wiejskiego gospodarza, jak i innych przemysłowców, jest otrzymanie największego zysku czystego. Zysk czysty o tyle będzie większy, o ile cena wypłodu przenosi ogół kosztów produkcyjnych. Jeżeli podniesienie niskich cen produktów nie jest w naszéj mocy, bo te zależą od stosunków krajowych i ogólnego targu, starajmy się przynajmniéj o to, aby produkcja naszych płodów jaknajtaniéj nam wypadła, a wtedy wysokie ceny targowe znakomite przyniosą nam zyski, przy nizkich zaś cenach, przynajmniéj od straty będziemy zabezpieczonymi.

(Koresp. roln. G. Warsz.) **Antoni Lewięcki.**

PLAMY
na błonie rogowéj przezroczystéj oka u koni,
czyli tak zwane
PRZYĆMIENIE BŁONY ROGOWÉJ
przez

Edwarda Ostrowskiego,

Prof. weterynarji w Akademji Charkowskiéj, — byłego Dyrektora szkoły weterynarji w Warszawie i Prof. w Instytucie Marymontskim.

Bardzo często zdarzają się, szczególnie u koni, plamy na błonie rogowéj przezroczystéj oka czyli tak zwane przyćmienie błony rogowéj, które pospolicie nazywają w Polsce zaciągiem a nawet bielmem. Ściśle jednak biorąc rzeczy, wyraz bielmo, wzięty jak mi się zdaje z rosyjskiego języka, nie oznacza plam błony rogowéj, lecz przyćmienie saméj soczewki krystalicznéj czyli tak zwaną kataraktę, albo téż jak niektórzy nazywają kataraktę szarą.

Plamy na błonie rogowéj przezroczystéj oka powstają zwykle w ten sposób, że po zapaleniu oka tworzą się wypotnienia materji plastycznéj, tak w saméj błonie rogowéj przezroczystéj jako téż i na powierzchni leżącéj nad nią błony łączącéj oko. W skutek tych wypotnień, zmniéjsza się lub nawet zupełnie niknie przezroczystość błony rogowéj, stosownie do tego, czy wypotnienia te zajmują małą tylko przestrzeń lub téż całkowicie błonę tę zakrywają, a także stosownie do tego, czy te wypotnienia są zupełnie płynne i kropkami tylko rozsypane lub téż przeciwnie zgęszczone i przedstawiające się w postaci skupionéj massy. Weterynarze nazywają w ogólności plamami błony rogowéj przezroczystéj *(maculae corneae)* taki tylko stan chorobny oka, gdzie się na błonie rogowéj tworzą wyraźnie ograniczone miejsca nieprzezroczyste. Przyćmieniem zaś błony rogowéj przezroczystéj (obtusio corneae) nazywają wówczas, jeżeli przyćmienie jest nie w pewnych tylko ograniczonych miejscach lecz na całéj błonie rogowéj. Oprócz tego zaś jeszcze przyćmienia te nazywają się *a)* obłoczkowatemi, jeżeli one są koloru szarawego i nie zupełnie nieprzezroczyste, *b)* mlecznemi, jeżeli są koloru bladobłękitnego, *c)* kredowemi, jeżeli są białe i nieprzezroczyste, i nakoniec *d)* perłowemi, jeżeli są żółtawe białe i lśniące.

Rozmaity kolor plam i ich położenie bardziéj lub mniéj powierzchowne, łatwo jest zawsze oznaczyć; przypatrując się oku, z boku mianowicie. Kształt ich, wielkość i położenie bywają bardzo rozmaite, a stosownie do tego i władza widzenia zwierzęcia bywa bardziéj lub téż mniéj nadwerężona. Małe plamki, leżące bardziéj przy brzegu błony rogowéj przezroczystéj, bardzo mało przeszkadzają widzeniu; wielkie zaś plamy

leżące po środku błony rogowéj przezroczystéj, a zatém zakrywające źrenicę, znacznie utrudzają lub téż zupełnie przeszkadzają widzeniu. Przy całkowitém zaś przyćmieniu błony rogowéj przezroczystéj, zwierzę zupełnie widzieć nie może, mianowicie jeśli przyćmienie jest zupełne i mocne. Jeżeli przyćmienie będzie obłoczkowe, wówczas niektóre promienie światła mogą się jeszcze czasami dostawać do głębszych części oka i ztąd się podtrzymuje pewien stopień widzenia. Przy innych zaś rodzajach plam, przejście przez nie promieni światła bywa zwyczajnie zupełnie wstrzymane. W niektórych zdarzeniach, przy plamach błony rogowéj lub téż przy jéj przyćmieniu, postrzegają się także znaki zapalenia, tak w przyćmionéj błonie rogowéj przezroczystéj jako téż i w nieprzezroczystéj, oraz w błonie łączącéj oko. Zapalenie to bywa czasami ostre, a wówczas zwykle i samo przyćmienie bywa jego następstwem. Czasami zaś bywa chroniczne i może nie mieć nawet bliższego związku z przyćmieniem.

Do zapalenia błony rogowéj przezroczystéj, mają wielkie podobieństwo blizny powstałe w niéj od będących poprzednio ran i owrzodzeń, ponieważ te ostatnie bywają zwykle koloru błękitnawo-białego i są nieprzezroczyste. Różnią się zaś one od plam błony rogowéj tém tylko głównie, że są nierówne i przedstawiają się w kształcie mniéj lub więcéj głębokich dołków.

Rokowanie przy plamach błony rogowéj przezroczystéj może być uważane z dwojakiego względu, a mianowicie: *a)* ze względu ich wpływu na organ widzenia i *b)* ze względu na możność ich wyléczenia. W pierwszym względzie rokowanie zależy od rodzaju samych plam, to jest głównie od tego, czy przy przyćmieniu mogą jeszcze do oka wchodzić promienie światła w dostatecznéj ilości, jak o tém już wyżéj wspomniano. We względzie zaś możności uléczenia tych plam, uczą nas dotychczasowe doświadczenia, że: 1) wszystkie plamy świeżo powstałe, szarawe i mlécznawe, przy staranném léczeniu mogą być z łatwością i zupełnie usunięte; 2) przeciwnie zaś zastarzałe plamy i blizny zawsze daleko są do uleczenia trudniejsze. 3) Plamy tak zwane krédowe, zawsze są bardzo uporczywe w leczeniu, a plamy perłowe czyli perłowo-maciczne, zwyczajnie są nieuleczone, i nakoniec 4) takie plamy i blizny, które były poprzednio léczone preparatami czyli przetworami ołowiu, daleko są trudniejsze do wyléczenia, od plam, przy których podobnych środków nie używano.

Léczenie plam błony rogowéj przezroczystéj zależy głównie na tém, żeby materję plastyczną wypotnioną i dającą początek plamom rostworzyć czyli przyprowadzić do stanu płynnego i następnie oddalić ją zupełnie, przez powiększoną resorbcię czyli wessanie.

Przeprowadzenie do stanu płynnego materji stanowiącéj plamy błony rogowéj nie zawsze jest potrzebne. W świeżych np. plamach jest ona zwykle w stanie jeszcze płynnym, a zatém nie potrzebuje być rozpuszczoną. W ogólności można powiedzieć, że léczenie w mowie będących plam powinno być rozmaite, stosownie do ich świéżości, a mianowicie: w świéżo powstałych plamach często potrzeba używać z początku środki przeciw zapaleniu, dopóki jeszcze się postrzegają znaki zapalenia.

Do środków zaś tych należą: puszczenie krwi, użycie istot lotnych, zachowanie ścisłéj dijety i t. p. a przy zapaleniach powstałych od uderzenia lub innych obrażeń mechanicznych oka, wypada robić nadto ciągłe zimne okładania na oku, przez przyłożenie pęcherza napełnionego kawałkami lodu, śniegiem lub wodą zimną i t. d. Rozumié się, że przetworów ołowiu nigdy tu używać nie wypada, dla przyczyn o których się już wyżéj nadmieniło.

W każdym zaś razie, po usunięciu już znaków zapalenia oka, potrzeba używać środków podnoszących wessanie, których wybór zależeć powinien głównie od stopnia czułości samego oka. Tak np. jeżeli czułość oka jest dosyć jeszcze znaczna, wówczas można używać do wpuszczenia pod powieki parę razy na dzień roztworu opjum w ilości gran 10 na jedną uncję wody, lub téż zamiast tego, wpuszczać pod powieki w małéj ilości maść ślazową z drobną częścią sproszkowanego kalomelu, w ilości skrupułu jednego zmięszanego z $^1/_2$ uncją zwyczajnego tłuszczu wieprzowego przetopionego. Jeżeli zaś czułość oka nie jest chorobnie podniesioną, wówczas można używać jakikolwiek napar aromatyczny np. rumianku lub mięty i t. p. sam przez się, lub téż z dodaniem na jedną uncję naparu 10 gran węglanu potażu (cali carbonicum) lub też soli kuchennéj; lub nakoniec używać maść szarą żywego srébra, z dodaniem do niéj nieco opjum (kilkanaście gran opjum na uncję maści).

W plamach i przyćmieniach zastarzałych, dla roztworzenia wypoconéj materji plastycznéj, używać wypada roztwór mocniejszy niż wyżéj węglanu potażu lub węglanu sody w wodzie zwyczajnéj, biorąc np. od 10—15 gran na jednę uncję wody, lub téż roztwór kamienia gryzącego (Lapis causticus) (od $^1/_2$—1 grana na uncję wody), lub téż nakoniec wodojodan potażu (kali hydrojodicum $^1/_4$ — $^1/_2$ grana na uncję wody). Wszystkie te środki używają się tu do wpuszczania pod powieki po kilka kropel 3—4 razy dziennie. Takież środki można używać, zamiast roztworu w wodzie, zmięszane z tłuszczem w postaci maści. Do tego celu, zamiast jednéj uncji wody, używa się zwyczajnie jedna drachma tłuszczu. Zamiast tego można także używać maść szarą żywego srébra samą lub téż z dodaniem na pół uncji maści 10 gran opjum lub precipitatu czerwonego (mercurius praecipitatus ruber) albo téż kamfory. Oprócz wymienionych tu środków, można, tak dla roztworzenia materji plastycznéj, jako téż i dla podniesienia resorbcji, używać rozmaite istoty oléjne i tłuszcz, jak np. oléj orzechowy, tran rybi i t. p.

Dawniéj używano w tym celu rozmaite istoty w po-

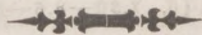
staci proszku np. wdmuchiwano przez piórko pod powieki miałko sproszkowany cukier, koperwas cynkowy, kalomel, nawet proszek szkła, muszli i t. p.; środki te jednak z trudnością tylko mogą być użyte i łatwo mogą się zastąpić użyciem środków powyżéj już wskazanych. Ja w téj chorobie, w przypadkach uporczywych, często z dobrym skutkiem używałem do wpuszczania pod powieki mięszaninę złożoną z pół drachmy proszku kalomelu, takiéjże ilości extraktu Belladony i pół uncji oliwy zwyczajnéj.

W ogólności radzę w téj chorobie zawsze, w razie jéj uporczywości, zmieniać środki używane do jéj usunięcia; ponieważ zdaje się, że przy dłuższém użyciu jednego jakiegobądź środka, przytępia się z czasem czułość i wrażliwość na działanie jego naczyń wsysających, a ztąd wynika potrzeba nowego bodźca do ich odpowiedniego pobudzenia.

Zawsze zaś, oprócz środków miejscowych, korzystnie będzie od czasu do czasu używać w téj chorobie i środków ogólnych powiększających rezorbcję i ułatwiających prędsze wessanie materji plastycznéj, tworzącéj plamy błony rogowéj przezroczystéj. Do tych zaś ostatnich środków należy głównie użycie od czasu do czasu lékarstw wypróżniających kanał kiszkowy, umiarkowane tylko podawanie karmu i to nie bardzo posilnego, a nakoniec lekki ruch na świéżém powietrzu.

Uwaga. Plamy na błonie rogowéj przezroczystéj zdarzać się mogą nietylko u koni lecz i u innych zwierząt domowych; chociaż istotnie nie tak często. Léczenie zaś ich odbywać się powinno zupełnie takimże sposobem jak wyżéj przy léczeniu plam tych u koni wskazano. W każdym jednak razie pamiętać wypada, żeby nie mięszać z tą chorobą właściwéj katarakty, przy któréj błona rogowa przezroczysta bynajmniéj nie cierpi i nic wcale nie traci na swojéj przezroczystości.

(Gaz. roln. Warsz.)



URYWKI
WETERYNARYJNE.

Pasożyty, tak jak w chorobach roślin, zdają się również odgrywać rolę w chorobach zwierząt. Jakoż wykazano tworzenie się grzybów w pewnéj skórnéj chorobie myszy, w tak zwanym białym grzebieniu kur kochinchińskich, u indyka, u małpy, u koni chorych na liszaje i u bydła rogatego. Wedle sprawozdania kr. saskiéj weterynarnéj kommissji za rok 1857, w strupach, które prof. Haubner zdjął z krowy chorującéj na liszaje, w pewnéj majętności gdzie wszystkie dziewki obsługujące bydło także pochorowały się na tę słabość, znaleziono bardzo piękne i liczne najpierw przez Gerlacha w Berlinie u bydła odkryte grzyby. Próby z zaszczepieniem, wykonane na jednéj jałówce i na kilku ludziach, zupełnie się powiodły.

Z pomienionego sprawozdania podajemy jeszcze następujące wiadomości:

Weterynarz obwodowy Uder spostrzegł, iż mléko niebieszczało skutkiem bardzo obfitego karmienia koniczyną. Po bezskuteczném użyciu różnych środków, znikła ta słabość, skoro do koniczyny domięszano słomy i trawy, a prócz tego dawano gorzkie korzenne środki.

Weterynarz Schlag użył odwaru mięsistych liści rojnika zwyczajnego (*Sempervivum tectorum*) — który mu zachwalano jako niezawodne lekarstwo na epilepsją świń — dla prosięcia na tę słabość cierpiącego, o którego wyléczeniu zupełnie już zwątpiono, z tak pomyślnym skutkiem, iż żaden atak więcéj nie nastąpił.

Obwodowy weterynarz Ackermann zaleca na reumatyzm zadawniony następne nacieranie: Cztéry kwarty mocnego ługu popiołowego gotują się z dwiema pełnemi łyżkami stołowemi ugniecionego siemienia konopnego i jedną mocno żywiczną szyszką świerkową; po ugotowaniu odwar się przecedza i dodaje się do niego kawałek niegaszonego wapna wielkości gołębiego jaja. Płynem tym nacierają się koniowi uda sześć razy dziennie, tak gorąco, jak tylko ręka wytrzymać może. Skutkiem tego tworzy się na skórze gruba skorupa, która się potém sama wyłuszczy, albo téż rozmiękczyć ją można smarując tłustością lub klejkiem z siemienia lnianego. Zbyt wielki dodatek wapna łatwo sprawić może spalenie i otrętwienie skóry, a następnie gołe miejsca. Przy téj kuracji żywi się konie skąpo, dając im tylko trochę polewki z otrąb i słomy jęczmiennéj, a prócz tego posypując karmę co rano i wieczór saletrą i solą glauberską.

Tenże zwraca uwagę na postępowanie używane przez handlarzy, aby właściciel zmuszony był sprzedać cielęta na wychów przeznaczone. Podnosząc je, jakoby dla przekonania się o ich wadze, uciskają gwałtownie jedno lub drugie jądro, albo urywają pępek, albo téż wpychają pomiędzy racice mały sztyft druciany (z pudełek cygarowych), i zrządzają przez to ból i zapalenie, skutkiem którego cielęta ssać przestają i sprzedane być muszą.

Odnośnie do wiadomości udzielonéj przez prof. Bruckmüllera w kwartalniku wiedeńskiego instytutu weterynarnego (IX, 1), że dychawicę u koni zataić można dając im często słoninę, a mianowicie dłuższy czas przed sprzedażą nie pojąc ich, — nadmienia się jako rzecz znaną, iż objawy dychawicy dają się także zataić przez mierne karmienie ich słomą jęczmienną, zamiast siana, i dawanie częste niesolonego masła; przy czém wszelako jeden symptomat zawsze zdradza dychawicę, to jest właściwy ton kaszlu. — Nawiasem doda-

jemy, iż stary 18letni ogier, od pół roku chorujący na dychawicę, pozbył się jéj zupełnie po 18 dawkach po $1/4$ drachmy białego arszeniku, domięszywanego w przeciągu 25 dni do karmy z otrąb, tak, iż żywiony potém owsem, burakami i słomą, znowu mógł być używany do stanowienia.

(Zeitschr. f. d. Landw.)

ROZMAITOŚCI.

Mydło ryżowe p. A. Kicherer w Mannheim. Na posiedzeniu Manheimskiego Towarzystwa technicznego składał Dr. Hirschbrunn sprawozdanie o przedłożoném temu towarz. do rozbioru mydle ryżowém. Chemiczny rozbiór wykazał, iż mydło to nie zawiera w sobie nic szkodliwie działającego na tkaniny albo ich barwę. Gryzące części składowe znajdują się w niém w jak można najmniejszéj ilości, a przytém w takiém rozcieńczeniu, iż niszczącego ich wpływu bynajmniéj obawiać się nie można. Po przekonaniu się o tém teoretycznie, wykonano praktyczną próbę w protestanckim szpitalu z 92 sztukami bielizny. Koszt w porównaniu ze zwyczajném mydłem okazał się cokolwiek większy; natomiast oszczędność czasu bardzo znaczna: ukończono bowiem pranie w mało co dłuższym przeciągu czasu jak 2 godziny, kiedy używając zwykłego mydła trwałoby to dzień cały. Korzyści przeto główne tego nowego mydła są następujące: 1) znaczna oszczędność czasu; 2) oszczędność siły roboczéj; 3) niepotrzebowanie tarcia bielizny, które zawsze niszczący wpływ na nią wywiera.

Wirtembergski Tygodnik rolniczy podaje **nowy sposób prania bielizny,** pochodzący z Alzacji, a w Hohenheimie i Stutgardzie od roku z wielką korzyścią używany; oszczędza bowiem znacznie czasu, pracy i opału, a nierównie mniéj wymaga tarcia bielizny, która mimo tego będzie bardzo czystą i białą. Sposób ten, którego użycia żadna dobra gospodyni żałować nie będzie, jest następujący:

Gotuje się 2 funty wied: mydła na gęstą papkę, tę się rozpuszcza w 14 garncach gorącéj wody (na 2 fnt. warsz. 10 garncy pols.), dodaje się pełną łyżkę stołową spirytusu terpentynowego (Terpentingeist) i dwie łyżki stołowe amonjaku (Salmiakgeist). Tę mieszaninę rozbija się dokładnie małą czystą miotłą, wkłada się w nią bieliznę i zostawia przez dwie godziny w szczelnie przykrytym cebrze; poczém się prać zaczyna. Skoro już wszystko przeprane, wkłada się bieliznę w wodę letnią a następnie w zaniebieszczoną farbką.

Mydlin powyższych można użyć powtórnie, rozgrzéwając je na nowo i dodając pół łyżki spirytusu terpentynowego i łyżkę amonjaku.

Pozbycie się owadów ze szklarni za pomocą dymu tytóniowego. *Cottager's gardener* podaje nowy środek, mający być bardzo skutecznym do pozbycia się owadów. Używa się w tym celu dobrych liści tytóniowych, które się przyrządza jak hubkę, aby same przez się tlały i mocno dymiły. Tym końcem rozpuszcza się łyżkę stołową saletry w kwarcie gorącéj wody i skrapia się tym roztworem liście tytóniowe, które się potém należycie wysusza.

Tak przygotowane liście kładą się w doniczkę do kwiatów mającą dziurę w spodzie, która się ustawia do góry dnem na ruszcie z drutu cynkowego albo z blachy cynkowéj podziurawionéj, tak aby utworzyć ciąg powietrza od spodu. Podpalone cźémkolwiek liście, tleją już potém same przez się i mocno dymią. Ustawiwszy ten dymiący przyrząd wieczorem, zamyka się szklarnię na noc, a nazajutrz rano wszystkie owady mają być wytępione. *(Neueste Erf.)*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboże, w obec widoków na rychłe i bardzo obfite żniwo, coraz bardziéj spada w cenie na wszystkich targach. *W Wrocławiu* 4 lipca znaczono: *Pszenicę* białą 44—50—60—70—85 sgr. (po kursie 74 $1/2$ tal. za 150 fl. mk. fl. 6.36—7.30—9—10.30—12.45 za korzec), żółtą 41—50—60 sgr. (fl. 6.9—7.30—9); najpiękniejszą 68—79 sgr. (fl. 10.12—11.51); *żyto* 34—36—38—44 sgr. (fl. 5.6—5.24—5.42—6.36); *jęczmień* 25—27—30—32 sgr. (fl. 3.45—4.3—4.30—4.48) najpiękniejszy do 36 sgr. (fl. 5.24); *owies* 25—29—31—36 sgr. (fl. 3.45—4.21—4.39—5.24); *groch* 43—50—56 sgr. (fl. 6.27—7.30—8.24).

Rzepak bardzo ofiarowany; że jednak powiększéj części towar jest wilgotny, a przeto trudny do przechowania bez straty, ceny stosunkowo nizkie. *W Wrocławiu 4 lipca* znaczono 50—54—55—59 sgr. (fl. 7.30—8.6—8.15—8.51 m. k. za korzec).

Wełna. Ceny na jarmarkach w Poznaniu, Szczecinie i Berlinie były stosunkowo niższe niż w Wrocławiu; *z Królewca* piszą, że na tamtejszym jarmarku Ś.-Jańskim w przecięciu były o 10—15 tal. na centnarze niższe od zeszłorocznych, a w niektórych razach 18 do 20 tal. jak np. zamiast 75—80 tal. wzięto 60—65 tal.; zamiast 81—83 tal. 66—73 tal.; zamiast 84—90 tal., 74—80 tal. Najwięcéj przeto stosunkowo spadły wełny ordynaryjne. *Z Wiednia 27 czerwca* donoszą, że i tam, skutkiem gorszych wiadomości zagranicznych i tańszych sprzedaży na jarmarku Peszteńskim, także ceny cokolwiek spadły. W upłynionym tygodniu sprzedano kilka partji jednostrzyżnéj średniéj i cienkiéj od 130—150 fl.; a parę set ctrów ordynar. 80—90 fl.

Marcelli Jawornicki Redaktor odpowiedzialny.—Nakładem Redakcji. — W druk. Czasu.— Rządzca Antoni Rother.